

Dla siebie czy dla Kraju? Społeczne uwarunkowania aktywności politycznej emigracji.

Analizując aktywność społeczną emigracji polskiej autor dowodzi, iż w swoich działaniach emigracja zachowywała się bardzo racjonalnie, przykładając duże znaczenie do kwestii zapewnienia stabilnego bytu materialnego w krajach osiedlenia, awansu w strukturze społecznej, możliwie pełnej akomodacji. Nie negując w najmniejszym stopniu patriotycznych w stosunku do Polski przesłanek i działań dowodzi, iż kwestie związane z bytem codziennym i przyszłością w kraju osiedlenia dominowały w dokonywanych wyborach, zwłaszcza jeżeli emigracja (bez względu na deklaracje) zapowiadała się jako długotrwała.

Na przykładzie społeczności imigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych w końcu XIX wieku oraz XX wieku ukazują dwa zachodzące w tej zborowości procesy: budzenia się wśród emigrantów zarobkowych poczucia silnej więzi ideologicznej z ideą niepodległej Polski (co w wymiarze ogólnym następowało często dopiero za oceanem) oraz racjonalnych (w wymiarze społeczno-ekonomicznym) zachowań, gdy polityczne deklaracje nie zawsze popierane były zapowiadany czynem, a wymogi dnia codziennego i decyzje co do przyszłości decydowały o konkretnych działaniach.

Już Józef Chalasiński zauważył, iż stowarzyszenia wzajemnej pomocy materialnej były pierwszą formą organizowania się imigrantów polskich w Ameryce, wyprzedając nie tylko organizacje o charakterze politycznym ale także powstawanie parafii i budowę kościoła.

Do Armii Polskiej we Francji zgłosiło się na ochotnika 22 350 imigrantów polskich z Ameryki ale zarazem prawie dziesięć razy więcej zgłosiło się do armii amerykańskiej (tylko część z poboru). Pożyczkę polską w Stanach Zjednoczonych subskrybowano na sumę ok. 20 mln dol., podczas gdy obligacje wojenne USA Polonia amerykańska zakupiła na sumę wielokrotnie większą. Gdy powstało niepodległe państwo polskie reemigracja z Ameryki była minimalna. Decydujące były lepsze warunki życia. Sejm Wychodźstwa Polskiego w Detroit w 1925 r. ostatecznie zerwał z hasłem „Wychodźstwo dla Polski” zastępując je innym „Wychodźstwo dla wychodźstwa”.

Spośród ok. 40 tys. obywateli państwa polskiego zamieszkujących w USA w 1939 r. i podlegających poborowi do wojska polskiego, do rejestracji zgłosiły się jednostki, a kampania gen Sikorskiego na rzecz wstępowania do armii polskiej w latach wojny, przyniosła efekt w postaci ok. 900 ochotników. Sprawy polskie zdawały się być coraz bardziej odległe w wymiarze konkretnych działań. Liczne stowarzyszenia, obchody, a nawet kwesty służyły z znacznym stopniem umacnianiu

więzi wewnątrzgrupowych, organizowania czasu wolnego i nie ma w tym nic nagannego. Był to element szerszych procesów zachodzących. w społeczności polonijnej.

Emigracja polska w Wielkiej Brytanii, była (po wielkiej emigracji) najbardziej polityczna w swym deklarowanym wymiarze, tworząc swojego rodzaju państwo na emigracji, wraz z rządem, namiastką parlamentu, licznymi instytucjami, nawet szkolnictwem wyższym. Emigranci z kresów wschodnich nie mogli już wracać do swych „małych ojczyzn”, system sowiecki poznali na własnej skórze w łagrach i słusznie obawiali się sowietyzacji Polski. Zarazem jednak znaczna część wysiłków organizacyjnych służyła integracji pozapolitycznej, zapewnia realizacji pewnych potrzeb osobistych, dowartościowania się. Wiele znaczący w kraju były minister, starosta czy pułkownik znajdował się w warunkach emigracyjnych dole brytyjskiej drabiny społecznej, często zdany na pomoc socjalną. Uczestnictwo w zorganizowanym życiu emigracji nadawało tym osobom subiektywnej ważności. W świecie kreowanym przez jemu podobnych odzyskiwał blask z przeszłości, dowartościowywał się w kręgu osób sobie podobnych. Niejednokrotnie w tych warunkach spędzał resztę życia. Nie wychodząc poza krąg osób i spraw polskich, żyjąc na marginesie społeczeństwa brytyjskiego.

Liczne rezolucje, deklaracje polityczne, aktywność emigracyjnych partii politycznych, skierowane często były bardziej do wewnątrz własnej grupy aniżeli społeczeństwa i władz brytyjskich. Polityczna publicystyka polska, często znakomita, podobnie jak literatura, ze względu chociażby na język nie była odbierana na zewnątrz. Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie, jedna ze sztandarowych instytucji państwa na emigracji, w większym stopniu był miejscem spotkań polskiej elity umysłowej, dając jej psychiczne wsparcie i dowartościowanie, aniżeli ośrodkiem prowadzącym badania naukowe. Dylom ukończenia uczelni (nie mający uznania w Wielkiej Brytanii) jedynie dowartościowywał absolwentów w społeczności emigracyjnej.

Nie negując zatem w najmniejszym stopniu patriotycznych motywów działań emigracji politycznej należy dostrzegać istotny aspekt tej działalności, jakim było kultywowanie tradycji świata minionego, co wynikało z potrzeby wewnętrznej, jak też konieczność awansu w kraju osiedlenia. Przejawem tego było przyjmowanie obywatelstwa brytyjskiego, co od końca lat pięćdziesiątych przestało być traktowane jako nieomal zdradę, podobnie jak już nieco później odwiedziny Polski.